

SEBASTIAN WOJCIECHOWSKI
Poznań

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI JAKO PRZYKŁAD „OSAMOTNIONEGO” MOCARSTWA*

„Osamotnienie” na gruncie międzynarodowym oznacza mniej lub bardziej znaczące, dobrowolne lub wymuszone dystansowanie się od reszty społeczności międzynarodowej. Może ono dotyczyć różnych płaszczyzn, np.: politycznej, ekonomicznej, ideologicznej, technologicznej czy kulturowej. Źródła międzynarodowego osamotnienia wynikają na ogół z następujących przesłanek:

1. Przekonania o własnej nadrzędności, wyjątkowości, szczególnej roli czy potędze oraz/lub próbie dominacji i narzucania własnych wartości innym;
2. Dobrowolnej izolacji, wynikającej z motywów politycznych, ideologicznych, ekonomicznych itp.;
3. Rzeczywistego lub domniemanego poczucia zagrożenia, osaczenia czy przekonania o istnieniu międzynarodowego „spisku”, wymierzonego w interesy danego podmiotu;
4. Całkowitego lub częściowego wykluczenia poza społeczność międzynarodową na skutek np. negocjacji lub łamania istniejącego porządku międzynarodowego czy naruszania interesów innych podmiotów. Przejawem tego są choćby nałożone sankcje;
5. Braku zainteresowania danym podmiotem innych uczestników sceny międzynarodowej oraz brak możliwości lub chęci zmiany takiego stanu rzeczy (przykładem mogą być państwa biedne, pozbawione jakichkolwiek walorów choćby surowcowych, turystycznych, strategicznych itp. – traktowane jako część światowego systemu peryferyjnego).

Elementy te często wzajemnie przenikają się, tworząc spektrum rzeczywistych lub potencjalnych uwarunkowań, sprzyjających zaistnieniu międzynarodowego „osamotnienia”. Dotyczy ono na ogół państw lub innych podmiotów zajmujących „peryferyjne miejsca” w systemie międzynarodowym. Szczególnym przypadkiem jest jednak sytuacja osamotnionego mocarstwa. Przyczyny osamotnienia mocarstw mogą być następujące:

1. Uzyskanie przez lidera zbyt wyraźnej przewagi (lub przekonanie o jej uzyskaniu) nad resztą społeczności międzynarodowej i prowadzenie polityki opartej na dominacji;

* Tekst jest rozszerzeniem artykułu pt.: *The Faces of American Solitude. The USA between Hegemony and Solitude.*

2. Podejmowanie działań błędnych, nieakceptowanych, sprzecznych z prawem lub interesem reszty lub większości społeczności międzynarodowej, w tym np. dotychczasowych sojuszników;

3. Intrygi, próby podważenia pozycji dotychczasowego lidera;

4. Spadek znaczenia czy utrata pozycji hegemonu, co spowodować może obniżenie prestiżu i poparcia;

5. Rezygnacja państwa z bycia światowym liderem lub opowiedzenie się za polityką izolacjonizmu.

Historia stosunków międzynarodowych obejmuje wiele przykładów „osamotnienia” dominującego mocarstwa. W przypadku Stanów Zjednoczonych pojawiają się m.in. następujące pytania: w czym przejawia się amerykańska dominacja? czy USA spełniają obecnie kryteria „osamotnionego” mocarstwa? jakie są przyczyny, przejawy oraz skutki międzynarodowego „osamotnienia” USA?

Analizując dominację USA¹ w świecie, zaobserwować można pewne występujące prawidłowości. Mogą nimi być choćby cykle polityczne czy ekonomiczne², okresy hossy i bessy finansowej, ale także i inne procesy międzynarodowe. Jedną z teorii opisujących taki stan rzeczy jest koncepcja „25 lat”, która zakłada, że w XX w. regularnie (właśnie co 25 lat) dochodziło do przełomowego wydarzenia, które miało znaczący lub bardzo znaczący wpływ na sytuację międzynarodową. Dotyczyło to zarówno płaszczyzny politycznej, militarnej, ekonomiczno-społecznej, kulturalnej, światopoglądowej itp. Cezury czasowe tej koncepcji to lata: 1914 – wybuch I wojny światowej, 1939 – II wojna światowa, 1964 – początek amerykańskiego, bezpośredniego zaangażowania w Wietnamie i rok 1989 – czas przemian i początku rozpadu systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej³.

We wszystkich tych wydarzeniach, pośrednio lub bezpośrednio, uczestniczyły Stany Zjednoczone, odgrywając ważną, a czasami wręcz dominującą rolę. Dochodziło podczas nich nie tylko do zmian na arenie międzynarodowej, ale i również w USA. Stany Zjednoczone jako lider, a czasami także inicjator powyższych zdarzeń, wpływały na ich przebieg, charakter, zakres czy intensywność. Oczywiście wydarzenia te różnią się od siebie, podobnie jak różne były motywy oraz działania podejmowane w tym czasie przez poszczególne amerykańskie administracje. Znaleźć można jednak także ich cechy wspólne. Każde ze zdarzeń poprzedzone było np. spektakularnym i krwawym aktem terroru; były to: zamach na arcyksięcia Ferdynanda, Kryształowa Noc, zamach na prezydenta Kennedy’ego oraz Jana Pawła II. Zawsze też były one związane z podziałem świata i występowaniem systemu dwubiegunowego, prowadząc na ogół do całkowitej lub częściowej zmiany układu sił na świecie. Takich podobieństw zaprezentować zresztą można znacznie więcej.

Z punktu widzenia USA, w każdym z powyższych procesów występował, a przynajmniej przewijał się motyw ich międzynarodowego „osamotnienia”. W kontekście I i II

¹ Z. Brzeziński, *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004, s. 19.

² J. Goldstein, *Long Cycles. Prosperity and War in the Modern Age*, New Haven 1988; A. Gałganek, *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*, Poznań 1992.

³ Teoria „25 lat” została zaprezentowana przez autora po raz pierwszy w 2003 r.

wojny światowej było to amerykańskie „wyjście z cienia”, odrzucenie mniej lub bardziej lansowanej polityki izolacjonizmu⁴, zerwanie na krócej lub dłużej ze wspomnianą międzynarodową „samotnością”. Wynikało to zarówno z uwarunkowań międzynarodowych, jak i – a może przede wszystkim – z szeroko rozumianych interesów części amerykańskich elit politycznych czy grup lobbystycznych oraz wywołanej, często z ich inspiracji, społecznej presji. W przypadku wojny wietnamskiej oraz przemian zapoczątkowanych w 1989 r. USA same, świadomie lub nie, skazały się na syndrom międzynarodowego „osamotnienia”. Ostracyzm, opuszczenie i gorycz klęski wietnamskiej ma co prawda zupełnie inny wymiar osamotnienia niż samotność jedyne go supermocarstwa, którym stały się Stany Zjednoczone po upadku ZSRR. Jest jednak także formą tego samego zjawiska, tyle tylko, że zestawiamy samotność pokonanego z samotnością zwycięzcy. Ale i zwycięzca może być „osamotniony”, i to na wiele sposobów. Kiedy już opadną emocje i skurczy się grono pragnących „ogrząć się” w chwale i blasku zwycięzcy także i jego może dotknąć „osamotnienie”. W zależności od sytuacji może ono dotyczyć np.:

a) Braku kolejnych celów, wyzwań, przeciwników czy zagrożeń, co powiązane będzie z apatią, marazmem, stagnacją itp. Po rozpadzie ZSRR symbolem przeciwdziałania w USA takiemu scenariuszowi było dość popularne, wśród części amerykańskich elit politycznych, stwierdzenie „zabiliśmy smoka, lecz pamiętać trzeba, że świat wciąż pełen jest jadowitych węży”.

b) Braku odpowiednich partnerów, sojuszników czy koalicjantów.

c) Przeświadczenia o własnej wyższości, dominacji, doskonałości itp.

d) Zawiści, zazdrości, obaw, braku akceptacji czy sympatii ze strony innych uczestników sceny międzynarodowej.

e) Stopniowego spadku znaczenia „zwycięzcy” – wynikającego np. z problemów ekonomicznych czy finansowych.

Wiele wskazuje, że obecnie mamy również do czynienia z „osamotnieniem” Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź na pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy nie jest łatwa, ani jednoznaczna. Choć w uproszczeniu można ją sprowadzić do pięciu przedstawionych powyżej punktów. Głębszej analizy wymaga jednak rozpatrzenia wielu bardzo różnych czynników, które powodują, że lista sojuszników USA sukcesywnie się kurczy, a liczba ich wrogów i oponentów wzrasta.

Z jednej strony Stanom Zjednoczonym zarzuca się arogancję, brak przywiązania do zasadniczych wartości, narzucanie własnych rozwiązań innym, przekonanie o wyższości czy troskę tylko o swoje interesy. Znajduje to odzwierciedlenie w określonych postawach czy działaniach, ale i również funkcjonujących pejoratywnych stwierdzeniach typu: „panowie świata”, *reluctant giant*, *pitiful giant*, „imperialiści”, „jankesi” itp. Z drugiej zaś strony, „Stany Zjednoczone doświadczyły bezprecedensowej niechęci, sprzeciwu, nieufności, a nawet nienawiści (...). Przyczyn tej niechęci nie można tłumaczyć tylko bogactwem i potęgą”. Przyczyniły się do tego także decyzje administracji G. W. Busha, które spowo-

⁴ Na temat amerykańskiego izolacjonizmu zob. np. *A Documentary History of the United States*, red. R. Heffner, New York 1976; S. Huntington, *America's Changing Strategic Interests*, „Survival” nr 1, 1991.

dowały, że zamiast „wzrostu i umocnienia rangi USA w świecie nastąpiło podważenie i zakwestionowanie amerykańskiej wiarygodności, a w konsekwencji pojawiły się próby izolowania Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej lub sprzysiężenia się przeciwko nim”⁵. Dlatego: „Stany Zjednoczone siłą rzeczy będą wzbudzać strach i niezadowolenie (...) ale mogą spróbować osłabić negatywne reakcje, świadomie szukając sposobów zbagatelizowania dominacji. Administracja Busha postąpiła dokładnie na odwrót: w odpowiedzi na 11 września wywołała nie jedną, ale dwie wojny”⁶.

Kolejną kwestią jest rozpatrzenie zakresu i charakteru amerykańskiego „osamotnienia”. Generalnie przybiera ono cztery podstawowe formy.

ŚWIADOMA SAMOTNOŚĆ INDYWIDUALISTY

Przypomina to postać romantycznego bohatera przesiąkniętego wartościami, które w jego odczuciu są szczególnie ważne. I choć nie znajduje on zrozumienia u innych lub wręcz spotyka się z krytyką, poświęca się celom, które – jego zdaniem – są priorytetami. W zależności od uwarunkowań i poglądów, priorytety te mają wymiar ogólnoświatowy (np. walka z terroryzmem), dotyczą wybranego regionu (choćby Bliskiego Wschodu) lub są ukierunkowane tylko na partykularne interesy danego podmiotu. Zależnie od stopnia zaangażowania, złożoności problemu czy dostępnych środków polityka świadomej samotności przybierać może postać umiarkowaną albo skrajną, ocierającą się nawet o izolacjonizm lub siłowe narzucanie własnych racji. Stan ten dotyczy może różnych państw, dość często jednak jest przypisywany mocarstwom z racji ich możliwości, zakresu prowadzonej polityki czy rozlicznych interesów. Mocarstwa znacznie częściej skłonne są zatem do powyższych zachowań.

W przypadku USA ostatnim, klasycznym przejawem takiej postawy są poczynania administracji G. W. Busha choćby w Iraku⁷. Były one kontynuowane pomimo braku szerszego międzynarodowego poparcia, sukcesywnego kurczenia się listy sojuszników, gotowych wspierać amerykańskie działania na rzecz zaprowadzenia tam demokracji i stabilizacji oraz spadku poziomu akceptacji wśród własnych obywateli. Dowodzi tego choćby wzrost liczby Amerykanów zdecydowanie źle oceniających poczynania międzynarodowe prezydenta G. W. Busha z 13% w 2002 r. do 41% w 2006 roku⁸.

⁵ J. Kiwerska, *USA – osamotnione supermocarstwo w świecie zagrożeń*, „Przegląd Zachodni” nr 1, 2005, s. 35.

⁶ F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i dziedzictwo neokonserwatyizmu*, Poznań 2006, s. 168.

⁷ W historii USA wskazać można inne przykłady działań dotyczące świadomej samotności, np. inwazję na Panamę. Na temat innych przykładów zob. choćby J. Mecham, *The United States and Inter-American Security 1886–1860*, Texas 1961; A. Mania, *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969 – styczeń 1981*, Kraków 2003; J. Spanier, E. Uslaner, *American Foreign Policy. Making and the Democratic Dilemmas*, California 1989.

⁸ *Transatlantic Trends* 2006, www.transatlantictrends.org (20.06.2007).

„Świadoma samotność” w znacznym stopniu związana jest też z silnym w USA poczuciem indywidualizmu, dotyczącym bardzo różnych aspektów życia. Poniekąd jest to nawiązanie do mitu samotnego kowboja – jeźdźca. Mitu zrodzonego w XIX w. i rozpropagowanego przez amerykańską literaturę, sztukę czy media. Wynika on także, co podkreśla S. Huntington, z silnych wpływów kultury protestanckiej. Dowodzą tego badania przeprowadzone przez Geerta Hofstede’a wśród 116 tys. pracowników IBM w 39 państwach świata. Średni wskaźnik indywidualizmu wyniósł 51 punktów. Amerykanie uplasowali się na pierwszym miejscu, uzyskując aż 91 punktów. Kolejne miejsca zajęli: Australijczycy, Brytyjczycy, Kanadyjczycy i Holendrzy. Osiem z dziesięciu pierwszych lokat przypadło nacjom związanym z wartościami protestanckimi⁹.

Poleganie „na samym sobie” to jedna z najistotniejszych wartości w USA, która w połączeniu z działaniem dla dobra wspólnego charakterystyczna jest dla części tak amerykańskich elit politycznych, jak i obywateli. Trafnie oddaje to stwierdzenie: „XXI wiek razem z szokującymi atakami z 11 września i niszczycielską Katrینą, postawił Amerykanom, jako społeczeństwu i ich wyjątkowemu przywiązaniu do wolności indywidualnej, nowe wyzwania, zmuszające ich do przyjrzenia się tej wartości po raz kolejny. Zwróćmy uwagę, że współczesne Stany Zjednoczone to państwo, w którym najbardziej chwytliwe slogany reklamowe zachęcają: *Make your own rules!*, *Live without limits!* i gdzie największym bohaterem jest, symboliczny tu, *Marlborough man*, czyli postać samotnie ratująca społeczeństwo, do którego jednak sama nigdy całkowicie nie może się przystosować”¹⁰.

Przeniesienie powyższego mechanizmu na grunt działań międzynarodowych oznaczać może odwoływanie się do takich cech m.in., jak: przywiązanie do własnej niezależności i wolności, indywidualizm, podejmowanie nowych wyzwań, działania na rzecz dobra wspólnego – a przynajmniej przekonanie, że będzie to jemu służyć oraz realizowanie wytyczonych celów – nawet samotnie i wbrew opiniom innych, w sytuacji gdy jesteśmy przekonani o słuszności swoich argumentów. Elementy te stanowią podstawę „świadomej samotności” Amerykanów.

KOMPLEKS SAMOTNOŚCI – MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ A PRZEKONANIEM

Innym elementem związanym z postawą samotności, a występującym wśród części amerykańskich elit i obywateli jest przekonanie o nasilającej się ogólnościatowej krytyce USA. Dotyczy ona różnych płaszczyzn, będąc odzwierciedleniem zróżnicowanych postaw, począwszy od wskazywania błędów przez zazdrość, rywalizację, niechęć, a skończywszy na wrogości i nienawiści. Jest ona odbierana w USA na różne sposoby, od ignorowania po racjonalne rozpatrywanie zgłaszanych uwag. Może

⁹ Podaję za: S. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Kraków 2007, s. 71-72.

¹⁰ A. Kaiser-Lechowicz, *Poleganie na samym sobie. Indywidualizm i demokracja amerykańska*, w: *Amerykańska demokracja w XXI wieku*, red. A. Mania, P. Laidler, Kraków 2006, s. 246.

jednak wywoływać wśród części Amerykanów także wzrost poczucia wyobcowania i osamotnienia.

Narastająca krytyka USA ma swoje głębokie uwarunkowania historyczne. Jej profil i intensywność zmienia się wraz z sytuacją międzynarodową. „Nie jest to nic nowego: podczas zimnej wojny Amerykę wielokrotnie krytykowano za jej rzekomo prostacki antykomunizm, niechęć do kompromisów ze Związkiem Radzieckim oraz nadmierny nacisk na gotowość wojskową. Ponad dwadzieścia lat temu niemiecki kanclerz Helmut Schmidt miał lekceważący stosunek do amerykańskiej polityki w zakresie praw człowieka i gotów był zaakceptować komunistyczne represje wobec dysydentów, prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing pogardził wojowniczością Reagana, a jego następca, Francois Mitterrand, wyrażał się z lekceważeniem o wysiłkach prezydenta Busha na rzecz zjednoczenia Niemiec. Od zakończenia zimnej wojny krytyka Europejczyków [ale nie tylko – S.W.] skierowana przeciwko Stanom Zjednoczonym jako światowemu słoniowi w międzynarodowym składzie porcelany stała się powszechniejsza i bardziej wyrafinowana”¹¹.

Niechętny stosunek do polityki zagranicznej USA i ich światowego przywództwa odzwierciedlają np. badania prowadzone przez *Transatlantic Trends*¹².

TABELA 1

Ocena sprawowania przez Stany Zjednoczone silnego przywództwa

Bardzo korzystne

Państwo \ Rok	Francja	Niemcy	Wielka Brytania	Włochy	Holandia	Polska	Słowacja	Turcja
2002	10	11	28	24	21	13	-	-
2003	2	4	15	12	8	10	-	-
2004	1	3	16	9	8	6	4	5
2005	4	5	17	8	11	7	7	7
2006	5	5	12	7	12	6	3	3

Bardzo niekorzystne

Państwo \ Rok	Francja	Niemcy	Wielka Brytania	Włochy	Holandia	Polska	Słowacja	Turcja
2002	15	6	7	12	6	3	-	-
2003	27	13	14	16	17	7	-	-
2004	30	16	14	22	15	10	27	47
2005	25	17	17	22	13	7	18	53
2006	26	14	17	24	16	9	27	56

Źródło: *Transatlantic Trends* 2006, www.transatlantictrends.org.

¹¹ Z. Brzeziński, *Wybór. Dominacja ...*, s. 109-110.

¹² Jest to projekt badawczy prowadzony przez fundację *German Marshall Fund of the United States* oraz zagranicznych partnerów. Szerzej zob. www.transatlantictrends.org (21.06.2007).

Krytyka, choć w mniejszym stopniu, dotyczy też społeczeństwa amerykańskiego i jest związana ze spadkiem wobec niego poziomu życzliwości oraz sympatii. Potwierdzają to inne badania np. określające stosunek wybranych państw do instytucji i ludzi w USA w skali od 0-100: 100 – bardzo ciepłe, życzliwe; 0 – bardzo chłodne, nieżyczliwe; 50 – ani szczególnie ciepłe ani zimne.

TABELA 2

Stosunek do ludzi i instytucji w USA

Państwo \ Rok	Francja	Niemcy	Wielka Brytania	Włochy	Holandia	Polska	Słowacja	Turcja
2002	60	63	68	68	59	65	-	-
2003	50	56	61	61	55	61	-	-
2004	51	55	62	61	55	56	50	28
2005	50	52	57	57	54	56	55	28
2006	46	53	54	55	53	59	51	20

Źródło: *Transatlantic Trends* 2006, www.transatlantictrends.org.

Nieufność, wrogość czy niechęć do USA występuje nie tylko w państwach, w których tendencje te mają głębokie uwarunkowania historyczne, ale również i tam, gdzie nastroje takie nie występowały wcześniej lub miały charakter marginalny. Przykładem może być Polska czy W. Brytania. Sympatia Brytyjczyków do USA spadła o 14%, a w Polsce o 6%. Taki stan rzeczy potwierdzają też sondaże o zasięgu ogólnoświatowym np. realizowane w ramach *Pew Global Attitudes Projekt*.

Krytyka i towarzyszący temu kompleks amerykańskiej samotności, pomimo podejmowanych różnych inicjatyw, narasta. Dzieje się tak m.in. za sprawą sytuacji w Iraku i Afganistanie, wzrostu napięcia na Bliskim Wschodzie, zagrożenia atakami terrorystycznymi i w wyniku wielu innych procesów czy zdarzeń. Jednym z nich jest globalizacja, a w szczególności jej negatywny wpływ na pogłębienie się światowych dysproporcji.¹³ Nic nie wskazuje też, aby sytuacja ta miała się gwałtownie zmienić w najbliższej przyszłości.

Poniekąd w odpowiedzi, narasta wśród części Amerykanów duma i przekonanie o swojej wyższości. Obrazują to sondaże, w których zdecydowana większość mieszkańców USA utożsamia się ze stwierdzeniem „wolę być Amerykaninem niż obywatelem innego państwa”. Przed 11 września 2001 r. pogląd ten popierało 90% mieszkańców, po atakach nawet 97%. Równocześnie 38% twierdziło, że „świat byłby lepszy gdyby ludzie z innych państw byli, jak Amerykanie” (po 11 września sądziło tak 49% badanych)¹⁴. Poglądy te nie są jednak „lekiem” na przezwyciężenie kompleksu samotności. Przeciwnie stan ten pogłębiają, sprowadzając go do syndromu nie lubiane-

¹³ Z. Brzeziński, *Wybór. Dominacja ...*, s. 174. Zob. też: S. Wojciechowski, *Amykańska demokracja wobec globalnego terroryzmu*, w: *Amykańska demokracja...*, s. 31-36.

¹⁴ Podają za: P. Frankowski, *Hegemonia Stanów Zjednoczonych Ameryki w warunkach turbulencji*, Toruń 2006, s. 100.

go szefa, który świadom jest sytuacji, ale nie zamierza swego postępowania zbyt zmienić, ufając w swoją uprzywilejowaną pozycję i możliwości.

SAMOTNY LIDER

Amerykańskie „osamotnienie” może być także postrzegane jako „samotność” lidera, który uzyskał wyraźną przewagę nad resztą społeczności międzynarodowej. *Primus inter pares*. Pomimo przeżywanych kryzysów, rozszerzającej się listy problemów, kurczącej się plejady sojuszników a wzrastającej liczby wrogów, mimo licznych przepowiedni, ostrzeżeń czy teorii wskazujących na „początek końca” lub „koniec końców” amerykańskiej dominacji w świecie, wciąż na wielu płaszczyznach USA są numerem jeden¹⁵. Opinia ta nie wynika z politycznych sympatii czy antypatii lecz z faktów i wartości liczbowych. Wystarczy wskazać na kilka z nich. Obecna kwota amerykańskiego PKB wynosi około 13 bilionów dol., co stanowi 21% światowego PKB (dla porównania na początku XX w. udział ten kształtował się na poziomie 17%). PKB USA jest wyższy od łącznej sumy PKB kilku kolejnych światowych potęg. Stany Zjednoczone zajmują też pierwsze miejsce pod względem ogólnej produkcji przemysłowej. Wytwarzają 100% więcej niż druga na liście Japonia i prawie tyle samo, co łącznie trzy następne państwa ujęte w tym zestawieniu – to jest: Japonia, Chiny i Niemcy. USA przeznaczają obecnie na badania i rozwój więcej środków niż: Japonia, Kanada, Francja, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy razem wzięte¹⁶. Ich udział w światowym eksporcie wynosi około 13%, a imporcie 19%. Stany Zjednoczone są potęgą finansową, naukową, militarną i technologiczną.

TABELA 3

Największe gospodarki – wartość PKB w mld dol. (2006 r.)

Państwo	Wartość
1. USA	13 200
2. Japonia	4 300
3. Niemcy	2 900
4. Chiny	2 700
5. Wielka Brytania	2 300
6. Francja	2 200
7. Włochy	1 800
8. Brazylia	1 100
9. Rosja	986
10. Indie	906

Źródło: *World Development Indicators Database 2007*.

¹⁵ Na temat oceny pozycji i polityki USA zob. np.: S. Głabiński, *Polityka po amerykańsku*, Warszawa 1996; P. Bender, *Ameryka – nowy Rzym*, Warszawa 2004; Z. Sandor, M. Davies, *Dlaczego ludzie nienawidzą Ameryki*, Kraków 2004; J. Pogonowski, *Świat po Amerykańsku. Komentarze do polityki zagranicznej USA*, Szczecinek 2004; T. Kisielewski, *Imperium Americanum?* Warszawa 2004; P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny. Rozkwit. Upadek*, Kraków 1995.

¹⁶ *Świat w liczbach 2005*, „The Economist”, Warszawa 2005.

TABELA 4

Liczba nagród Nobla przyznanych naukowcom z poszczególnych krajów w latach 1901-2002

Państwo	
USA	261
Wielka Brytania	79
Niemcy	61
Francja	28
Szwajcaria	22
Szwecja	18
Rosja	11
Holandia	9
Dania	8
Japonia	7

Źródło: Liczba nagród Nobla, <http://aaawww.fhpforzheim.de/intoffiopub/NOBEL03/land.html>.

„Samotność” USA jako lidera wynika nie tylko z potęgi, przewagi czy dominacji, ale również ze stylu uprawiania polityki zagranicznej. Nader częstego odwoływania się nie do siły argumentów, ale argumentu siły, ignorowania czy nieuwzględniania opinii innych państw czy organizacji, przeświadczenia o własnej nieomyślności i wszechmocy, a także nad wyraz partykularnego realizowania własnych koncepcji czy interesów. Odzwierciedla to choćby operacja w Afganistanie lub Iraku, a wcześniej np. nieratyfikowanie Protokołu z Kioto czy nieuznanie Międzynarodowego Trybunału Karnego.

„SAMOTNOŚĆ” W WYJĄTKOWOŚCI I ODRĘBNOŚCI

Amerykańska „samotność” wynikać może też z przeświadczenia o wyjątkowości swojego narodu czy państwa. Pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w licznych opiniach tak zwykłych obywateli, jak i reprezentantów elit politycznych czy naukowych. Na przykład H. Melville wyraził to w następujących słowach „my Amerykanie jesteśmy szczególnie wybranym narodem – Izraelitami naszych czasów. Niesiemy arkę wolności świata. Bóg i rodzaj ludzki oczekują wielkich rzeczy od naszej rasy i wielkie rzeczy czujemy w naszych duszach. Reszta narodów musi niedługo pozostać z tyłu. Jesteśmy pionierami świata, przednią strażą wysłaną na nieznaną dzicz, by przetrzeć szlak do Nowego Świata, który jest nasz”¹⁷.

Przekonanie o amerykańskiej wyjątkowości dotyczyć może bardzo różnych aspektów życia społecznego czy politycznego. Począwszy od przeświadczenia o potędze

¹⁷ H. Melville, *White Jacket*, New York 1967, s. 150, podają za: P. Frankowski, *Hegemonia Stanów...*, s. 57. O amerykańskiej wyjątkowości pisał także np. S. Lipset czy W. Williams.

i dominacji światowej, przez wywyższanie własnych pomysłów, działań czy norm, a skończywszy na szczególnym stosunku i przywiązaniu do symboli. Jednym z nich jest flaga narodowa. Dla większości państw czy narodów flaga ma znaczenie szczególne. W USA jej znaczenie jest wyjątkowe. Dobrze obrazują to różnego rodzaju sondaże, z których wynika np. że powiewa ona na co dzień przed prawie wszystkimi amerykańskimi instytucjami publicznymi, 50% zakładów przemysłowych, 30% sklepów czy 5% prywatnych domów. Jest symbolem, do którego odwołuje się zdecydowana większość Amerykanów zarówno w chwilach sukcesów, ale także porażek czy zagrożenia.

Flaga stała się zatem jednym z mitów integrujących i kształtujących amerykańskie społeczeństwa. Inne spośród nich, to choćby mit ziemi obiecanej „Nowego Świata”, mit „krucjaty” – polegający na „wyleczeniu świata z występujących dolegliwości”, mit „od pucybuta do miliardera”, a także wiele innych¹⁸. Są one uzupełniane przez takie elementy, jak konstytucja, postacie „ojców założycieli”, hymn, Deklaracja niepodległości itp.

Oczywiście przeświadczenie o własnej wyjątkowości nie jest charakterystyczne tylko dla Stanów Zjednoczonych. Dotyczy ono wielu państw i narodów np. społeczności żydowskiej, rosyjskiej, francuskiej, niemieckiej czy polskiej. W USA pogląd ten ma jednak nie tylko głębokie korzenie historyczne, ale i mocne współczesne umocowanie. Odzwierciedlają to np. badania dotyczące dumy narodowej przeprowadzone w latach 90. XX w. Najbardziej dumni ze swojego pochodzenia byli Austriacy, na drugim miejscu uplasowani się Amerykanie. Następnie zajęli Bułgarzy, Węgrzy i Kanadyjczycy¹⁹.

Amerykańska duma, poczucie wyjątkowości i odrębności wywołuje tak pozytywne, jak i negatywne implikacje dla USA oraz reszty społeczności międzynarodowej. Bardzo wyraźnie można to zaobserwować w działaniach Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Niejednokrotnie państwo to stosuje skrajne formy reagowania – od nadmiernego poczucia misji do całkowitego braku zainteresowania lub wręcz izolacjonizmu, od krytyki rozwiązań zastosowanych przez innych, po przekonanie o łatwości i konieczności przeniesienia własnych standardów na grunt innych państw²⁰.

Warto zastanowić się jakie są przyczyny amerykańskiego przekonania o wyjątkowości? Zdaniem części autorów wynika ono z chęci przeciwstawienia się elementom i wartościom europejskim, w połączeniu z jednoczesną negacją tego wszystkiego, co pochodzi ze Starego Kontynentu. A może ze wszystkich innych kontynentów poza północnoamerykańskim? Inni twierdzą, że przeciwnie to własne europejskie korzenie leżą u podstaw takiego stanu rzeczy. Nie można też wykluczyć poglądu, że przekonanie o wyjątkowości jest następstwem specyfiki USA – tygla zespalającego bardzo różne na-

¹⁸ Na temat amerykańskich mitów zob. np. R. Hughes, *Myths America Lives By*, Urbana 2003.

¹⁹ T. Smith, L. Jarkko, *National Pride, A Cross – National Analysis*, Chicago 1998.

²⁰ Zob. np. P. Frankowski, *Hegemonia Stanów ...*; J. Lepgold, T. McKeown, *Is American Foreign Policy Exceptional? An Empirical Analysis*, „Political Science Quarterly” 1995, t. 110, s. 369.

rody, religie czy kultury. Doszło zatem do powstania czegoś odrębnego, specyficznego, wyjątkowego – tak w pozytywnym, jak i negatywnym tego słowa znaczeniu.

Podsumowując zwrócić należy uwagę na następujące kwestie:

– Samotność USA na arenie międzynarodowej przypomina sinusoidę, która ma swoje punkty maksimum i minimum. Punktem maksimum jest postawa izolacjonizmu, a minimum – okresy szczególnego zaangażowania na arenie międzynarodowej (np. podczas I czy II wojny światowej). Wraz z upływem czasu zmienia się nie tylko zakres czy intensywność amerykańskiej „samotności”, ale też i jej profil. W przeszłości dotyczyła ona różnych płaszczyzn, począwszy od politycznej, przez ekonomiczną, a skończywszy na kulturowej. W dobie globalizacji „samotność” ekonomiczna stała się wręcz niemożliwa. Zaczęła przeważać sfera polityczna i mentalna. Jak stan ten będzie wyglądać w przyszłości? Czy USA ponownie podążą w kierunku „samotności” i izolacjonizmu?

– Opisane przejawy „samotności” mogą występować równolegle, przenikając się wzajemnie i wchodząc w różnego rodzaju interakcje. Ich przyczyny, przejawy czy skutki zależą zarówno od sytuacji wewnętrznej w USA, jak i od wydarzeń zachodzących na scenie międzynarodowej. W znacznym jednak stopniu są następstwem postaw i poglądów amerykańskich elit oraz opinii publicznej.

– Dobrowolna lub wymuszona „samotność” USA nie jest rozwiązaniem korzystnym ani dla społeczności międzynarodowej, ani też dla Stanów Zjednoczonych. Kolkwalnie rzecz ujmując stwierdzić można, że oba podmioty potrzebują się nawzajem. Do pewnego stopnia są ściśle ze sobą związane. Stan ten nasila się cały czas, w wyniku postępujących procesów globalizacji. Świat potrzebuje m.in. amerykańskich technologii, inwestycji, finansów, pomocy humanitarnej czy zaangażowania w rozwiązywanie występujących konfliktów i problemów. Stany Zjednoczone czerpią zaś profity z zagranicznych powiązań technologicznych, gospodarczych czy finansowych.

– „Samotność” utrudnia bycie światowym liderem, ale nie wyklucza takiego stanu rzeczy. Czy lider musi być „osamotniony”? Oczywiście, że nie. Zależy to jednak od wielu różnych czynników, na przykład poczynań lidera czy występujących uwarunkowań międzynarodowych. Żeby zostać światowym hegemonem trzeba nie tylko dysponować odpowiednim potencjałem, ale chcieć być liderem i posiadać określoną wizję świata. Aby zostać światowym liderem, który nie jest „osamotniony”, trzeba dodatkowo przekonać do własnych pomysłów i działań przynajmniej część społeczności międzynarodowej.

– Bycie światowym liderem przysparza tak sojuszników, pochlebców, jak i wrogów. Nigdy nie uda się rozwiązać wszelkich problemów, podobnie jak nie uda się zyskać życzliwości, szacunku czy akceptacji ze strony ogółu. Wiele w tym przypadku zależy od elit lidera, lansowanych przez nie wizji, umiejętności ich realizacji, metod działania, sztuki negocjacji czy konsensu oraz stosowania siły argumentów, a nie argumentu siły – choć i tej drugiej metody nie można całkowicie wykluczyć. „Stany Zjednoczone powinny inicjować rozwój polityczny i ekonomiczny oraz interesować się tym, co dzieje się w państwach całego świata. Droga do tego celu wiedzie przez

promowanie demokracji i poszanowanie prawa. Ale główne narzędzie do realizacji tych zadań to sfera tzw. 'miękkiej' siły: szkolenie, edukowanie, wspieranie radą i często pieniędzmi"²¹.

– Międzynarodowe „osamotnienie” USA może być rozpatrywane także w innych płaszczyznach, niż powyżej zaprezentowane. Co więcej, w USA występują również „wewnętrzne” przejawy „osamotnienia”. Jedną z ich form są zmiany zachodzące w amerykańskim społeczeństwie, związane z dokonującą się wciąż w jego obrębie ewolucją struktury etnicznej²², językowej czy kulturowej. Wymaga to jednak odrębnego opracowania oraz znacznie szerszego ustosunkowania się np. do problemu amerykańskiego przywództwa w świecie²³.

ABSTRACT

“Loneliness” on the international scene means a more or less significant either volunteered or enforced distancing oneself from the rest of the international community. It can pertain to different spheres: political, economic, technological or cultural, can be attributed to various causes and manifests itself in a variety of ways. It usually befalls states or other agents that function in the international system. However, the situation of a “lonely” superpower is a special case.

The above issues are discussed on the example of the present position of the USA. The following questions have been taken as a point of departure: How does contemporary American domination manifest itself? Does the USA today meet the criteria of a “lonely” superpower? What are the causes, symptoms and consequences of the international “loneliness” of the USA?

²¹ F. Fukuyama, *Ameryka na...*, s. 164-165.

²² Szerzej na temat powyższych procesów zob. np. J. Rokicki, *Kolor, pochodzenie, kultura*, Kraków 2002; S. Wojciechowski, *Procesy migracyjne w USA i ich negatywne implikacje*, w: *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. E. Polak, J. Leska-Ślęzak, Pelpin 2007.

²³ Zob. np. S. Huntington, *Kim jesteśmy? ...*; Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Warszawa 2008; T. Kisielewski, *Imperium Americanum? ...*